

Warszawa, dnia 27 lipca 2018 r.

Sygn. akt VI Ka 1428/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Adam Bednarczyk

protokolant p.o. protokolant sądowy Eryk Nersisyan

przy udziale prokuratora Wojciecha Groszyka

po rozpoznaniu dnia 27 lipca 2018 r.

sprawy B. Z. syna A. i H., ur. (...) w miejscowości J..

Oskarżonego o przestępstwo z art. 178a § 1 i 4 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie.

z dnia 22 marca 2017 r. sygn. akt VIII K 547/15

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy; zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

VI Ka 1428/17

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 marca 2017 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi Północ w Warszawie skazał B. Z. za czyn z art. 178a§1 i 4 kk.

Apelację od całości tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego.

Apelacja nie jest zasadna i nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd I instancji w sposób prawidłowy zebrał i przeprowadził wszelkie dostępne mu w sprawie dowody. Oceny ich dokonał nie wychodząc poza ramy art. 7 jak 5§2 kpk. Na podstawie zaś tak ocenionych dowodów trafnie zrekonstruował stan faktyczny w sprawie.

Przechodząc do szczegółowych zarzutów apelacji, które są dość liczne wskazać należy.

Niezasadnym jest zarzut obrazy art. 170§1 pkt.2 i pkt.5 kpk. w zw. z art. 6 kpk. Sąd rejonowy w sposób szeroki w uzasadnieniu wyroku odniósł się do kwestii stanu zdrowia oskarżonego i forsowanej tezy jakoby podjął on decyzję o prowadzeniu pojazdu w stanie wyższej konieczności spowodowanej chorobą a w momencie tej decyzji silnym bólem nogi.

Otóż jak słusznie wskazał sąd rejonowy takiej tezie przeczą fakty, jakie przytoczył sąd w uzasadnieniu. Po pierwsze zgodzić się trzeba z sądem, iż stan zdrowia oskarżonego nie był tak zły jak wskazuje apelacja, albowiem po pierwsze oskarżony w ogóle nie zgłaszał jakichkolwiek dolegliwości funkcjonariuszom policji w momencie zatrzymania go, nie

żądał wezwania karetki pogotowia, zresztą nie próbował jak zauważa sąd odwoławczy wezwać karetki pogotowia przed podjęciem decyzji o prowadzeniu pojazdu nie mogąc dodzwonić się do znajomego P. W., wreszcie oskarżony udał się do szpitala dopiero 5 dni po zdarzeniu, co samo za siebie świadczy logicznie, iż nie potrzebował on natychmiastowej pomocy medycznej. Czemu więc miałyby służyć opinia biegłego z zakresu medycyny nie sposób ustalić. Jeżeli ustaleniu stanu zdrowia oskarżonego, to sąd nie zakwestionował przecież jego dokumentacji i wyjaśnieniom w tym zakresie. Natomiast na pewno opinia taka nie mogła w żaden sposób wpłynąć na ustalenie przez sąd czy zachodził stan wyższej konieczności czy też nie w świetle przytoczonych wyżej faktów, które w ogóle nie są kwestionowane przez apelację. Do ich oceny natomiast nie jest potrzebna specjalistyczna wiedza medyczna. Jest, bowiem logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym w rozumieniu art. 7 kpk., iż osoba, która podejmuje decyzję o udaniu się do szpitala w sytuacji, gdy czuje poważne zagrożenie dla zdrowia być może i życia informuje o tym zatrzymujących ją funkcjonariuszy policji lub też niezwłocznie udaje się do szpitala, co jak wskazano wyżej nie miało miejsca.

Zdaniem sądu odwoławczego obrońca forsując taką jak wyżej tezę, co do przyczyn działania oskarżonego, wskazać, bowiem trzeba, że jeżeli oskarżony jak sam zresztą twierdził w wyjaśnieniach miał opuchniętą nogę i bolała go ona tak bardzo to tym bardziej nie powinien decydować się na prowadzenie samochodu. Wszak nogi używane są w tej czynności, więc mając jedną z nich niesprawną oskarżony stwarzał potencjalnie jeszcze większe zagrożenie dla ruchu drogowego.

Sąd odwoławczy wyżej zwrócił też uwagę, iż oskarżony nie próbował wezwać karetki. Zauważyć tylko należy, iż oskarżony nie znajdował się w jakiejś dużej odległości od możliwej pomocy medycznej, lecz na terenie W..

Odnosząc się do grupy zarzutów obrazy art. 7 kpk. wskazać trzeba, iż sąd trafnie ocenił zeznania świadka W.. Po pierwsze ocena tego świadka, co do objawów choroby oskarżonego nie miała żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, o czym wyżej w zakresie decyzji o prowadzeniu pojazdu. Odnośnie rzekomej wizyty u lekarza w dniu zdarzenia, brak jest jakiegokolwiek potwierdzenia w postaci jakiegokolwiek dokumentu. Wszak oskarżony i świadek rzekomo wiedzieli gdzie byli u lekarza, uzyskanie, więc takiego dokumentu nie powinno sprawiać żadnych problemów. Aktualnym w tym świetle jest ustalenie, iż oskarżony do lekarza udał się 5 dni później.

Nie sposób natomiast dociec, z czego apelacja wnosi o wpływie na treść wyroku ustaleń czy oskarżony jechał samochodem szwagra czy też zięcia, jak też czy wyjechał w efekcie z domu przy ulicy sygnałowej. Owe różnice wynikają z wyjaśnień samego oskarżonego, faktycznie zmiennych na różnych etapach postępowania. W istocie jednak fakt czyją własnością był samochód prowadzony przez oskarżonego nie ma żadnego znaczenia dla ustaleń faktycznych w tej sprawie, ani też fakt, z jakiego domu jechał, pod jakim adresem, bowiem ciągle miejsce to znajdowało się na terenie dużego miasta, w którym wezwanie karetki pogotowia nie stanowi większego problemu przy swobodnym dostępie do telefonu, jaki oskarżony miał.

Sąd słusznie też uznał za pełną i wiarygodną opinię biegłego z zakresu toksykologii. Sąd słusznie oddalił też wniosek dowodowy o uzupełnienie tej opinii (k-239-240).

Nie można też podzielić zarzutu przeprowadzenia rozprawy w dniu 10 marca 2017 r. pod nieobecność oskarżonego. Zgodzić się trzeba z decyzją sądu zawartą w postanowieniu protokołu rozprawy z tego dnia, iż oskarżony został prawidłowo powiadomiony o terminie przy pomocy awiza, nadto wiedział o toczącym się postępowaniu, korzystał z pomocy obrońcy, zatem miał pełną możliwość uzyskania informacji o terminie. Nadto, jeśli rzeczywiście udał się na wyjazd wypoczynkowy, to miał obowiązek powiadomienia o tym sądu. Uznać, więc należy, iż w tej sytuacji dobrowolnie i z własnej woli zrezygnował z uczestnictwa w jednej z kolejnych przecież rozpraw w tej sprawie. Zresztą na rozprawie w tym dniu był reprezentowany przez swego obrońcę. Trudno, zatem uznać, iż zostało naruszone w jakikolwiek sposób jego prawo do obrony.

Przechodząc do zarzutów w zakresie rozstrzygnięcia o karze wymierzonej oskarżonemu stwierdzić trzeba, iż zdaniem sądu odwoławczego są one równie niezasadne.

Sąd I instancji bardzo obszernie uzasadnił swoje stanowisko w tym zakresie i w istocie apelacja w żaden sposób z nim nie polemizuje. Oczywiście w tym zakresie podstawowym elementem apelacji jest ponowna teza o stanie wyższej konieczności, do której sąd odwoławczy obszernie odniósł się wyżej i zbędnym jest ponowne powtarzanie tej samej argumentacji. Sąd rejonowy słusznie także nie przyjął okoliczności wskazywanych w tym kontekście, jako w szczególności sposób mających wpływ na ewentualne złagodzenie kary wymierzonej oskarżonemu. Przede wszystkim zgodzić się trzeba z sądem, iż tylko kara bezwzględna w tej sytuacji, jaka dotyczy oskarżonego zwłaszcza jego uprzedniej karalności w tym za przestępstwo podobne jest w stanie spełnić swoje zadania w zakresie prewencji.

Argumenty autora apelacji, iż oskarżony przez długi czas starał się poruszać tylko rowerem, by nie naruszyć orzeczeń uprzedniego wyroku są w tym zakresie nietrafne. Sąd, bowiem oceniał wyłącznie zdarzenie, jakie zostało inkryminowane mu w tej konkretnej sprawie. Nie jest zresztą niczym wyjątkowym, iż osoba wywiązuje się z orzeczenia sądu, lecz jest to norma nie zaś wyjątkowa zaleta osoby skazanej. Postulowane zaś przez apelację wymierzenie oskarżonemu kary ograniczenia wolności nie spełniłoby w żaden sposób swej roli prewencyjnej w sytuacji, gdy oskarżony w okresie próby popełnił ponownie podobne przestępstwo. Sąd podjął też trafną decyzję w zakresie orzeczenia opartego o art. 42§3 kk. W tej sprawie, bowiem faktycznie, o czym wyżej w kontekście stanu wyższej konieczności nie zachodził wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami. Pozostałe rozstrzygnięcia miały charakter obligatoryjny.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy orzekł jak w wyroku.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 624§1 kpk.